Szela, Andrzej

Denar rzymski we wsi Lewaszówka, gmina Jastrzębia, powiat radomski

Światowit 2 (43)/Fasc.B, 253-257

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

ANDRZEJ SZELA (*IA UW*)

DENAR RZYMSKI ZE WSI LEWASZÓWKA, GM. JASTRZĘBIA, POW. RADOMSKI

W katalogu monografii B. Balke,[1] zawarta jest informacja o znalezieniu we wsi Jastrzębia *„bliżej nie określonej monety rzymskiej z lat 138-161"*. Na podstawie podanych lat emisji można by sądzić, że chodzi tu o monetę Antonina Piusa. Informację o zabytku autorka zaczerpnęła z artykułu M. Wilczyńskiej,[2] która lokalizuje znalezisko na wydmie po prawej stronie Radomki. Z kolei Wilczyńska skorzystała w swojej pracy z książki K. Mroza, opisującej historię wsi Jastrzębia.[3] Książka ta należała do serii monografii wsi, pisanych w latach międzywojennych przez jej mieszkańców po ukończeniu studiów. Zawarta tam wzmianka mówi o znalezieniu *„srebrnej monety z popiersiem Antonina Cesarza (138-161 r.), wykopanej na tymże* [prawym] *brzegu* [Radomki] *u niedalekiej Białej Glinki..."*[4] Nie jest to jednak pierwotna wzmianka o monecie. Zostajemy bowiem odesłani do kolejnej monografii, tym razem wsi Jedlnia, napisanej w XIX wieku przez tamtejszego proboszcza, ks. Józefa Gackiego.[5] Zawarty jest tam następujący przekaz: *„przy drodze u Białej Glinki 1843 r rudujący*[6] *grunt znalazł przy karpie*[7] *pieniądz srebrny z popiersiem jednego z cesarzów rzymskich Antonina. Opisaliśmy go szczegółowo w ówczesnym kurierze Warszawskim z domysłem że po nad wodami rozlewającej się tu Radomki, wzgórzami mógł iść trakt z biegiem tej rzeki już w drugim wieku po Chrystusie."*[8] Niestety żaden z późniejszych badaczy, wzmiankujących o monecie, nie dotarł do pierwotnej wzmianki, o której wspomina w swojej książce ks. Gacki. Wydaje się to całkiem zrozumiałe, gdyż szukanie jej w dziewiętnastowiecznej gazecie codziennej, jest pracą bardzo żmudną, trudną i nie gwarantującą pozytywnego rezultatu. Odnalezienie artykułu okazało się tym trudniejsze, że zamieszczony on był nie w roku 1843, jak podaje Gacki, lecz dopiero w 1847. Odnaleziona informacja brzmi następująco: *„Do donacji Jedlnia w puszczy Kozienickiej, przydzielono lasem odwiecznym pokryte wzgórze z kopalnią białej glinki i tuż leżącą dolinę, gdzie Jeziorna, Leniwa i Kosieniec do Radomki wpadają. Dolinę przeznaczono na łąki a wzgórze zaięła osada Lewaszowka. Rolnik z tej osady dobywaiący grunt na staje od doliny, przy drodze z Brzózy do Mokos idącej, znalazł w początkach zeszłego miesiąca w trąbkę trzycalową zwinięte, na brzegach do siebie dochodzących ząbkowane, na ćwierć łokcia długie iak zwyczajna blacha grube, rdzą przetrawione żelazo, oraz pieniądz srebrny, wielkości naszego grosza. Rzymski ten pieniądz, ma na iednej stronie wypukłe popiersie z napisem w około: IMP CAES. NERVA TRAIAN AVG CERM, a drugiej strony, wyobrażenie Jowisza, z piorunem w ręku i napisem w otoku: M. T. P. P. COS III. P. P. Zdaie się że po nad rzeczoną doliną która obfitość paszy i wody podróżującym mogła zawsze dostarczyć, szedł przed wieki trakt jakiś, a miejsce gdzie ten pieniądz znaleziony, było w takim razie stanowiskiem, popasem. – **Ks. J. G.**"*[9]

Odnalezienie tej wzmianki spowodowało pojawienie się pewnych wątpliwości, które wymagają wyjaśnienia.

Na wstępie należy zaznaczyć, że przytoczony artykuł jest tym, na który powołuje się w swojej książce ks. Gacki. Potwierdzają to zarówno inicjały autora jak i opis miejsca znalezienia monety. Poza tym, jeżeli podobnych znalezisk byłoby więcej ks. Gacki na pewno wzmiankowałby o nich w swojej książce. Był on bowiem człowiekiem bardzo staranne wykształconym. Studiował zarówno w Polsce jak i za granicą. Był także lokalnym patriotą nie tylko walczącym o wolność Ojczyzny w powstaniach narodowowyzwoleńczych, ale także miłośnikiem jej historii. Jego dorobek naukowy z zakresu historii Polski i Kościoła zaczął powstawać już podczas studiów

[1] B. BALKE, *Kultura przeworska w międzyrzeczu Wisły, Pilicy i Iłżanki*, Warszawa 1991, p. 79-80, nr 44.

[2] M. WILCZYŃSKA, *Wykaz znalezisk archeologicznych w Radomiu*, in: Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego 3, fasc. 1, Radom 1966, p. 33.

[3] K. MRÓZ, *Jastrzębia wieś powiatu radomskiego* [Bibljoteka Puławska, Serja Prac Społeczno-Gospodarczych, nr 45], Warszawa 1935.

[4] K. MRÓZ, *op. cit.*, p. 11.

[5] J. GACKI, *Jedlnia w niej kościół i akta obelnego prawa*, Radom 1874.

[6] Rudować-uje-wał: synonim karczowania [wykopywania z korzeniami]. Patrz J. KARŁOWICZ, A. KRYŃSKI, W. NIEDŹWIEDZKI, *Słownik Języka Polskiego*, vol. V, Warszawa 1912, p. 765, oraz vol. II, Warszawa 1902, p. 265.

[7] Karpa jest to pień z korzeniami po ściętym drzewie. Wyjaśnienie podane za: J. KARŁOWICZ, *Słownik Gwar Polskich*, vol. II, Warszawa 1901, p. 316; E. WIERZBICKA, *Słownik Współczesnego Języka Polskiego*, vol. I, Warszawa 1998, p. 364.

[8] J. GACKI, *op. cit.*, p. 37.

[9] Kurier Warszawski nr 264, z dnia 3 października 1847 r., p. 1263.

na Uniwersytecie Warszawskim. Wtedy to za rozprawę konkursową „Obraz Michała Korybuta i stan ówczesnej Polski," otrzymał medal złoty większy (tekst ten został później publikowany w Bibliotece Warszawskiej z roku 1845). Po uzyskaniu tytułu magistra nauk i sztuk pięknych, wykładał w Szkole Wojewódzkiej Pijarów w Warszawie, a później w Piotrkowie. Napisał wówczas: „Zabawę historyczną z dziejów polskich, w sposobie loteryii ułożoną" (Warszawa 1827), przetłumaczył I księgę Ksenofonta „O wyprawie Cyrusa młodszego" (Piotrków 1829). W latach 1844-62 współpracował z Pamiętnikiem Moralnym, gdzie publikował monografie wybranych kościołów i klasztorów. Swój pobyt w Jedlnii, gdzie od roku 1839 był proboszczem, poświęcił pracy naukowej. Powstały wówczas: „Głos do Boga" (Warszawa 1863), „O rodzinie Jana Kochanowskiego jej majątkach i fundacjach" (Warszawa 1869), „Benedyktyński klasztor w Sieciechowie" (Radom 1872), „Benedyktyński klasztor św. Krzyża na Łysej Górze" (Warszawa 1873),[10] „Jedlnia w niej kościół i akta obelnego prawa" (Radom 1874). Przełożył również dzieło Długosza „Żywoty arcybiskupów gnieźnieńskich, biskupów krakowskich, kujawskich, poznańskich" oraz Starka „O zjednoczeniu różnych wyznań chrześcijańskich" (obydwa niepublikowane).[11]

Ten krótki życiorys, dowodzi niezbicie wielkiej pasji i zamiłowania do historii, której badaniom poświęcił całe życie. Ma to podstawowe znaczenie do oceny wiarygodności podawanych przez niego informacji, a które z biegiem czasu uległy pewnym przekłamaniom.

Wyjaśnienia wymaga rozbieżność pomiędzy rzeczywistą datą napisania artykułu a więc rokiem 1847, a podaną przez J. Gackiego w książce, czyli rokiem 1843. Trzeba pamiętać, że książka została wydana w roku 1874, a więc dwadzieścia siedem lat później. Czas, jaki upłynął pomiędzy tymi wydarzeniami, mógł zatrzeć szczegóły wcześniejszych wydarzeń. Można także spróbować wyjaśnić podaną przez Gackiego datę. Otóż w Jedlnii od 1841 roku działała fabryka fajansu,[12] której właścicielem był Aleksander Bezak. Do produkcji fajansu wykorzystywano początkowo pokłady białej glinki znajdujące się we wsi Laszówka,[13] [obecnie Lewaszówka]. Kopalnie te były jednak mało wydajne, dlatego, gdy w roku 1843, w pobliskim leśnictwie Kozienice odkryto nowe pokłady tego surowca, Bezak natychmiast zainteresował się ich wydzierżawieniem. W lipcu 1843 r. podpisał odpowiedni kontrakt z władzami i rozpoczął eksploatację nowych złóż.[14] Ponieważ znalezienie monety miało bezpośredni związek z białą gliną, o czym świadczy pojawianie się tej nazwy we wzmiankach Gackiego, automatycznie utożsamił rok rozpoczęcia eksploatacji nowego złoża z datą znalezienia monety, nieświadomie przesuwając ją o cztery lata wstecz. Nie można wykluczyć także znacznie prostszego wyjaśnienia, czyli zwykłej pomyłki drukarskiej.

Błąd pojawia się także w lokalizacji miejsca znalezienia monety. Jednak w tym wypadku jest to ewidentna wina późniejszych badaczy. Ks. Gacki umieszczając opis znaleziska w monografii Jedlnii miał na myśli obszar swojego probostwa, a nie samą wieś, jak to wywnioskowali archeolodzy z Działu Archeologicznego Muzeum Okręgowego w Radomiu.[15] Miejscem znalezienia monety nie była także Jastrzębia jak uważał K. Mróz, a pod jego wpływem Wilczyńska i Balke. Sprawa jest bardziej skomplikowana i wymaga pewnych wyjaśnień. Miało to być, jak podaje ks. Gacki w artykule z roku 1847, przy drodze z Brzózy do Mokos, [obecnie są to Stare i Nowe Mąkosy]. Miejscowości te dzieli jednak odległość około 11 km. Kolejna informacja uściśla miejsce do staji od doliny *„...gdzie Jeziorna, Leniwa i Kosieniec do Radomki wpadają..."* Leniwa i Kosieniec są małymi rzeczkami które można zlokalizować i dzisiaj. Natomiast nazwa Jeziorna nie występuje obecnie w użyciu zarówno na mapach jak i wśród miejscowej ludności.[16] Z kolei staja jest dawną miarą długości i powierzchni. Od roku 1819 w Królestwie Polskim obowiązywała staja nowopolska wynosząca 1.066,8 metra.[17]

---

[10] Jest to bardzo ceniona monografia klasztoru. Patrz M. DERWICH *Benedyktyński klasztor św. Krzyża na Łysej Górze, w średniowieczu*, Warszawa–Wrocław 1992, p. 27-28, 32.

[11] Biografię ks. J. Gackiego zaczerpnięto z następujących opracowań: R. GERBER, *Studenci Uniwersytetu Warszawskiego 1808-1831. Słownik biograficzny*, Warszawa 1977, p. 362-3; J. BIELIŃSKI, *Królewski Uniwersytet Warszawski 1816-31*, vol. II. p. 128, 135, vol. III. p. 342, 363, 395, 531; M. NOWODWORSKI, *Encyklopedia kościelna*, vol. VI, Warszawa 1875, p. 6-7; J. Firley, K. Girdwoyn in: *Polski Słownik Biograficzny*, vol. VII, Kraków 1948-58, p. 196-7; K. ESTREICHER, *Bibliografia Polska XIX stulecia*, vol. VIII, Kraków 1975, p. 17-18.

[12] Kurier Warszawski nr 335, z dnia 15 grudnia 1844 r., p. 1587-88; J. MONIEWSKI, *Fabryka fajansu w Jedlnii 1840-1873*, Radom 1992 [druk prywatny].

[13] E. KOWECKA, *Wytwórnie i produkcja ceramiki szlachetnej w rejonie sandomiersko-kieleckim w XIX w.*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968, p. 97.

[14] J. MONIEWSKI, *op. cit.*, p. 24-25.

[15] M. CIEŚLAK - KOPYT, I. MICKE, E. SKUBICHA, W. TWARDOWSKI, *Przewodnik archeologiczny. Radomskie – alfabet wykopalisk*, Radom 1994, p. 65.

[16] Można przypuszczać, że pod pojęciem tym wystąpiła dzisiejsza Narutówka.

[17] Do roku 1819 obowiązywała staja statutowa wynosząca 84 łokcie oraz staropolska równa 134 metrom. Patrz: J. IHNATOWICZ, *Vademecum do badań nad historią XIX i XX w.*, vol. II, Warszawa 1967, p. 33, tabela 7, p. 37, tabela 17, p. 77; *Encyklopedia Powszechna PWN*, vol. 9, Warszawa 1998, p. 52. Ponieważ artykuł został napisany w roku 1847, czyli 28 lat po wprowadzeniu reformy należy przypuszczać, że J. Gacki posługiwał się nową jednostką.

Ostatnią i bardzo istotną wskazówką jest wzmianka o białej glince zawarta w obu pracach Gackiego, albowiem w jej pobliżu miano dokonać odkrycia. Wizja lokalna oraz rozmowa z najstarszymi mieszkańcami Lewaszówki, państwem Marią i Józefem Kowalczykami, pozwoliła na dokładne zlokalizowanie miejsca wydobywania surowca, który „za Rosji" służył do wyrobu ceramiki, a w okresie późniejszym, już za życia państwa Kowalczyków, do bielenia ścian zamiast wapna.[18] Miejsce wydobywania glinki znajdowało się w lesie po prawej stronie drogi idącej z Mąkos do Brzózy.[19]

Wykorzystując te informacje można uznać, że drzewo przy którym została znaleziona moneta rosło właśnie w tym lesie. Lokalizacji tej może także, w przybliżeniu, odpowiadać staja od doliny Radomki. Ponieważ teren ten leży na gruntach obecnej wsi Lewaszówka, właśnie do tej miejscowości należy przypisać zabytek, natomiast wszelkie inne lokalizacje znalezienia monety należy uznać za nieprecyzyjne.

Pozostaje jeszcze kwestia określenia samej monety. Nie jest to denar Antonina Piusa, jak można było są-dzić, lecz moneta Trajana. Zastanawia, jednak brak jakiegokolwiek komentarza ze strony Gackiego, który ograniczył się do podania samej legendy. Można hipotetycznie przypuszczać, że Gacki pisząc artykuł, nie mając dostępu do literatury, nie potrafił zinterpretować imienia cesarza Trajana – NERVA TRAIANUS, natomiast w swojej książce, nie pamiętając już legendy, bardzo zręcznie i inteligentnie napisał, że jest to Antonin – cesarz z dynastii Antoninów.[20] Określenie to było w XIX wieku powszechnie używane dla opisu monet z dynastii Antoninów. Natomiast K. Mróz odczytał to jako imię cesarza i dopisał lata panowania Piusa. Następnie informację tą powieliły Wilczyńska i Balke.

W odczytaniu samej legendy doszło do trzech nieznacznych błędów, co było najprawdopodobniej wynikiem silnego starcia powierzchni. Poprawne jej odczytanie powinno brzmieć następująco:

Av. IMP. CAES. NERVA TRAIAN. AVG. GERM
Głowa w wieńcu laurowym zwrócona w prawo.
Rv. P. M. TR. P. COP. III P. P
Herkules stojący na wprost przy ołtarzu, trzymający maczugę i lwią skórę.
BMC RE III, p. 40, nr 72; RIC II, p. 247, nr 37.

Do pomyłki doszło także przy interpretacji wyobrażenia na rewersie, które Gacki uznał za postać Jowisza trzymającego piorun. Na ówczesnych emisjach brak jest tego typu przedstawień, a jedyną stojącą postacią męską jest Herkules. Niemniej i tę pomyłkę można wytłumaczyć złym stanem zachowania monety. Przyjmując te drobne poprawki rok emisji monety można dokładnie określić na 100 n.e.

Jeżeli chodzi o metalowy przedmiot towarzyszący monecie, na podstawie podanych wymiarów, czyli długości wynoszącej ok. 15 cm i średnicy ok. 7,5 cm,[21] trudno go zidentyfikować jako przedmiot starożytny. Niemniej nie można wykluczyć takiej możliwości, co byłoby jednoznaczne z uznaniem znalezisk za kontekst archeologiczny. W takim wypadku mogłoby tutaj chodzić o grób. Niestety zalesienie terenu, oraz liczne wyrobiska po białej glince uniemożliwiają przeprowadzenie badań weryfikacyjnych.

Należy jeszcze dodać, że najbliższe znane stanowiska archeologiczne pochodzą z Gorynia-Kolonii i Jastrzębii. Pierwsze to cmentarzysko przeworskie znane z jednego, odkrytego przypadkowo w roku 1964, grobu.[22] Obecnie teren ten jest całkowicie zalesiony, co uniemożliwia prowadzenie na nim wszelkich badań archeologicznych.[23] Drugie zostało rozpoznane powierzchniowo w okolicach Jastrzębii. Znane jest ono z kilku fragmentów ceramiki przeworskiej datowanych na okres rzymski.[24]

[18] Wizję lokalną i rozmowę z mieszkańcami przeprowadziłem osobiście dnia 22 września 1999 roku.

[19] Ślady wydobywania glinki są widoczne do dnia dzisiejszego.

[20] Taką interpretację sugeruje prof. J. Kolendo.

[21] Jeden łokieć odpowiada 0,576 metra, natomiast 1 cal 0, 024 metra. Patrz I. IHNATOWICZ, op. cit., p. 32, tabela 5.

[22] B. BALKE, *op. cit.*, p. 78, nr 28; M. CIEŚLAK-KOPYT et al., p. 37-38.

[23] M. CIEŚLAK-KOPYT, *Odkrycia Goryń-Kolonia st. 1*, Wiadomości Arch. 54, 1995-97, fasc. 1-2 [w druku].

[24] B. BALKE, *op. cit.*, p. 79, nr 44.

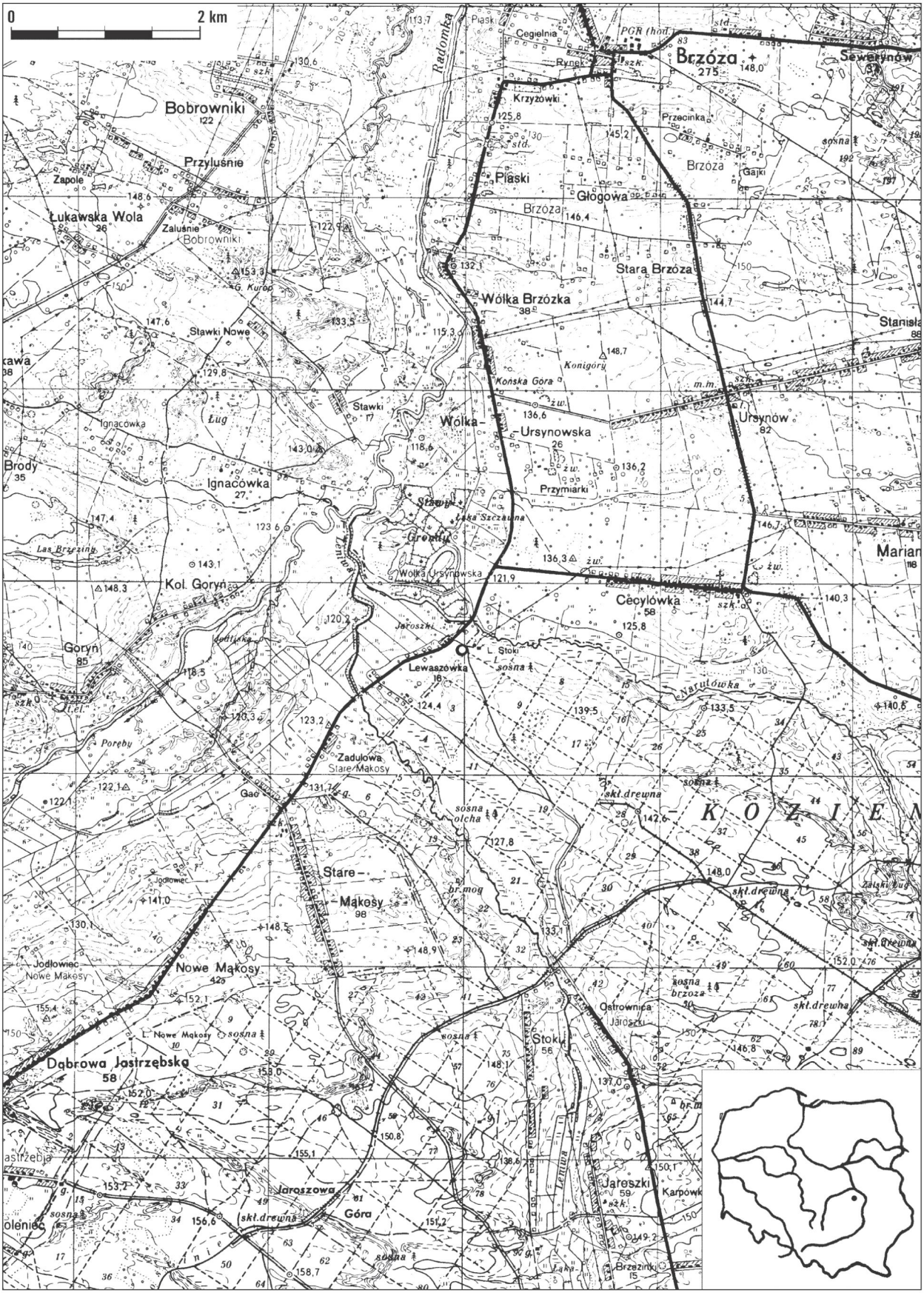

Fig 1. Lokalizacja miejsca znalezienia monety. Lewaszówka, gm. Jastrzębia, pow. radomski.

Andrzej Szela

Roman Denarius from Lewaszówka village in Radom administrative district

Summary

In the catalogue of the monograph "Kultura Przeworska w międzyrzeczu Wisły, Pilicy i Iłżanki" by B. Balke there is an information about the finding of "a Roman coin from 138-161 of uncertain origin" in Jastrzębia village. The dates suggest that the coin was emitted by Antoninus Pius. Similar information was cited earlier without mentioning the original source. The information printed in *Kurier Warszawski*, the 19th century daily, brought to light some new facts. It turned out that the coin had not been emitted by Antoninus Pius but the emperor Trajan, belonging to Antoninus dynasty, and it had not been found in Jastrzębia but in Lewaszówka.